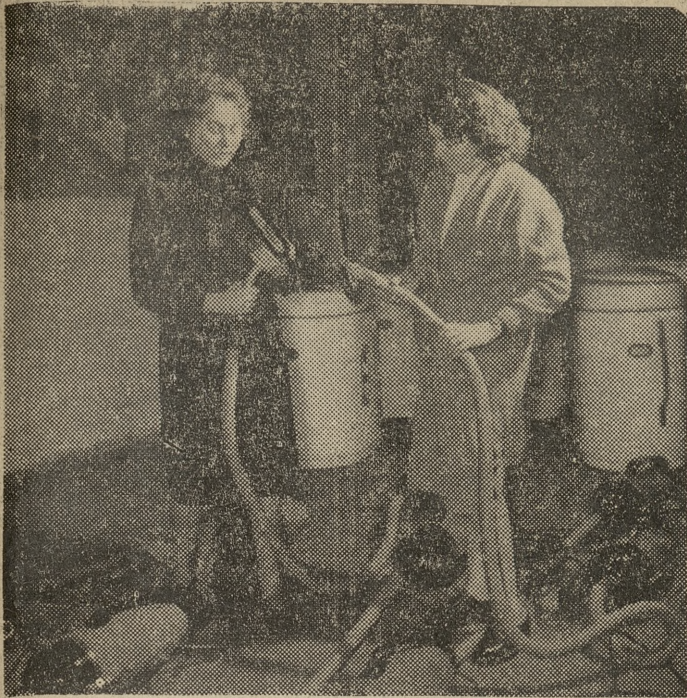


15 lat Ligi Kobiet



Depesze gratulacyjne z okazji świąt narodowych Jugosławii...

Z okazji święta narodowego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii depesze gratulacyjną do Prezydenta FLRJ, Josipa Broz-Tito przesłali Aleksander Zawadzki i Józef Cyrankiewicz.

...i Albanii

Z okazji święta narodowego — 16 rocznicy wyzwolenia Albanii Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki i Józef Cyrankiewicz wysłali depesze gratulacyjną na ręce I sekretarza Albańskiej Partii Pracy, Envera Hodży, przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego LRA — Hadži Leszni oraz Prezesa Rady Ministrów LRA — Mehmeta Szechu. (PAP)

Wojaże dyplomatyczne i kulturalne

28 bm. minister handlu zagranicznego — W. Trampeński wyjechał do Moskwy na kolejne posiedzenie Komisji Handlu Zagranicznego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej oraz w związku z toczącymi się rokowaniami w sprawie umowy handlowej ze Związkiem Radzieckim na 1961 rok.

*

Do Warszawy przybyła francuska delegacja rządowa pod przewodnictwem ministra pełnomocnego — Christiana de Margerie. Delegacja przeprowadzi rozmowy w Ministerstwie Handlu Zagranicznego w sprawie zawarcia polsko-francuskiej umowy handlowej na rok 1961.

*

W nocy z 27 na 28 bm. wyjechał z Warszawy do ZSRR kolejny „Pociąg Przyjaźni” z blisko 360-osobową grupą działaczy nauki i kultury. Kierownikiem pociągu zorganizowanego przez TPP-R w porozumieniu z Towarzystwem Przyjaźni Radziecko-Polskiej jest wiceminister szkolnictwa wyższego — E. Krassowska. (PAP)

W XVIII rocznicę śmierci M. Nowotki

28 bm. — w XVIII rocznicę śmierci Marceliego Nowotki — organizatora Polskiej Partii Robotniczej, pierwszego jej sekretarza, niezłomnego bojownika o niepodległość Polski i socjalizm — na grobie jego na Cmentarzu Powązkowskim odbyła się uroczystość złożenia wieńców. Wieńce złożyły delegacje Komitetu Warszawskiego PZPR, Zakładów Mechanicznych im. Nowotki oraz młodzież szkolna. (PAP)

Razem z 15-leciem istnienia Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet obchodzi również swój jubileusz organizacja kobiet polskich — Liga Kobiet. W 15-lecie dorobku Liga Kobiet ma na swoim koncie tysiące zorganizowanych kursów, na których przeszkolono oraz przysposobiono do pracy zawodowej — ponad 45 tysięcy kobiet. Organizowano kursy kroju i szycia, racjonalnego i oszczędnego prowadzenia gospodarstwa domowego. Współnie z PCK i służbą zdrowia organizacja prowadziła szkolenie w zakresie oświaty sanitarnej — organizowała Szkoły Matek. Na terenie miejskim i wiejskim w zakładach pracy udostępniono dla kobiet tysiące wypożyczalni sprzętu gospodarstwa domowego. W 350 poradniach L. K. tysiące kobiet skorzystało z bezpłatnych porad różnych specjalistów (prawicy, lekarze, pedagodzy). Na zdjęciu: w jednej z zakładowych wypożyczalni sprzętu gospodarstwa domowego.

CAF — fot. Rozmysłowicz

Bezowocna dyskusja

Niepodległość Mauretanii
— „kolonialnym kamuflażem“

Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła rozpatrywanie sprawy Mauretanii. Przedstawiciel Maroka, którego delegacja wniosła tę kwestię na porządek obrad sesji zgromadzenia, nalegał na zjednoczenie Mauretanii z Marokiem, Marokańczyk zwrócił uwagę na wspólnotę historyczną, etniczną i językową obu krajów.

Mówca oświadczył, że „niepodległość przyznana Mauretanii przez Francję jest kamuflażem kolonializmu, jako że Francja zachowuje kontrolę nad ekonomicznymi i strategicznymi zasobami kraju.

Delegat Francji oznajmił z kolei, że jego rząd nie może przystępować do żadnych rokowań w sprawie Mauretanii ani też brać na siebie żadnych zobowiązań w omawianej sprawie, ponieważ, Mauretania jest już krajem niezależnym i właśnie otrzymuje oficjalnie niepodległość.

Delegacje wielu krajów Afryki i Azji poparły żądania Maroka. Równocześnie jednak przedstawiciele innych państw, w tym także państw afrykańskich, wypowiedzieli się za uznaniem Mauretanii za kraj niepodległy i za przyjęciem jej do ONZ.

Na posiedzeniu komisji przemawiał także przedstawiciel ZSRR, Zorin. Podkreślił on, iż rząd radziecki zawsze popierał i popiera walkę narodów kolonialnych o wyzwolenie i staje po stronie nowych państw afrykańskich nawet w tych wypadkach, gdy ich niepodległość ma na razie ograniczony i czasem formalny charakter.

Przedstawiciel Indii zaproponował, aby nie przeprowadzać głosowania nad rezolucją (zgłoszoną przez Indonezję, Jordanię, i Libię) ponieważ jego zdaniem zastrzybyłoby ono rozbieżność i mogłoby

Laureatka tegorocznej nagrody Prix Femina za książkę „La porte retombée” została pani Louise Bellocq. Nagroda wynosiła w tym roku 500 tys. starych franków francuskich.

W nowo wybudowanej elektrowni wodnej w Myczkowicach, pow. Lesko — pierwszej w zespole zapór wodnych, ujemniających się spadku górnego biegu Sanu — rozpoczął się rozruch i turbozespoju.

W niedzielę zmarł w Paryżu w wieku 59 lat Georges Altman — dziennikarz, pisarz i krytyk literacki.

Według informacji dziennika „New York Times” już przez trzy dni z rzędu trwają demonstracje w stolicy Wenezueli, Caracas. Głównie udział w demonstracjach biorą studenci.

Pilot amerykański James Boyd który jako pierwszy przewodził pocztę samolotem z Ameryki Północnej do Europy zmarł w miejscowości Sharon. Jego lot w 1930 r. z Toronto do Londynu trwał 26 godzin i 19 minut.

mieć poważne następstwa dla stosunków między krajami Afryki. Autorzy wspólnego projektu rezolucji przystali na propozycję Indii i w rezultacie z głosowania zrezygnowano. Tak więc Komisja Polityczna nie powieła żadnej formalnej decyzji w sprawie Mauretanii. (PAP)

Kapitan Roberts opowiada dziennikarzom...

„Obowiązki“ mordercy

Kapitan Roberts, 23-letni herszt zóldaków Kalondziego, którzy mordowali na swej drodze nie tylko powstańców, ale wycinali w pień całe wsie z kobietami i dziećmi — powrócił do Anglii do swego rodzinnego Nottingham.

Roberts nie tylko nie ukrywał swej zbrodniczej działalności, ale wprost przeciwnie, zrobił z niej temat konferencji prasowej, jaką odbył z dziennikarzami w tym mie-

Lumumba na pogrzebie córki

Jak donosi AFP, premier Lumumba opuścił w niedzielę wieczorem Leopoldville, skąd wyjechał — jak się przypuszcza — do Stanleyville. Doradca wojskowy Dayala gen. Rikhye potwierdził tę wiadomość i dodał, że Lumumba wyjechał samochodem bez eskorty ONZ.

Następna depesza AFP przytacza komunikat przekazany w poniedziałek rano przez Lumumbę do prasy. Lumumba stwierdza, że nie miał i nie ma zamiaru uciekać z Leopoldville i że udał się na jeden lub dwa dni do Stanleyville na pogrzeb swojej córki. Po pogrzebie powróci do stolicy. (PAP)



Rok XVI
Wydanie A

Poznań
wtorek, 29 listopada 1960

Cena 50 gr
Nr 285 (5233)

Jesteśmy młodszy!

Wypowiedź ministra zdrowia prof. dr R. Barańskiego

Minister zdrowia i opieki społecznej — prof. dr Rajmund Barański, w rozmowie z przedstawicielem PAP — red. Danutą Drachal, wypowiedział się na temat, dotyczący niektórych najważniejszych zagadnień, związanych ze stanem zdrowia naszego społeczeństwa.

Na wstępie rozmowy, minister Barański oświadczył: biorąc pod uwagę spuściznę, którą pozostawił nam ustrój kapitalistyczny i II wojna światowa, osiągnięcia służby zdrowia w okresie powojen-

nym ocenić należy, jako bardzo duże.

Wskaźnik liczb miejsc w szpitalach, na 10 tys. ludności wynosił przed wojną 20,1, a w r. 1959 — 53,7. Wskaźnik liczby kadr lekarskich wzrósł w porównaniu z okresem przedwojennym, ponad dwukrotnie: z 3,7 na 10 tys. ludności w 1938 r. (3,2 w 1946 r.), do 8,9 w r. 1959. Mimo, iż nadal odczuwa się poważny brak średniego personelu fachowego, głównie pielęgniarek, i tutaj nastąpiło blisko 10-krotne zwiększenie ich liczby w porównaniu z latami przedwojennymi.

Mówiąc o stanie zdrowotnym ludności, należy podkreślić, iż przeciętny okres życia człowieka w Polsce wzrósł w porównaniu z okresem przedwojennym o 15,1 lat.

Wpłynęły na to bez wątpienia, poza czynnikami ekonomiczno-socjalnymi, również lepsze możliwości diagnostyczne i lecznicze, będące rezultatem ogromnego postępu technicznego.

Wycinkowe badania rozwoju fizycznego dzieci w wieku szkolnym dowodzą, że stan zdrowotny dzieci w Polsce jest obecnie lepszy niż w latach przedwojennych. Znajduje to przede wszystkim wyraz w najbardziej reprezentatyw-

Szef Kambodży z wizytą w Moskwie

Na zaproszenie prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego przybył w poniedziałek do Moskwy z oficjalną wizytą szef państwa Kambodży, książę Norodom Sihanouk wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Na lotnisku we Wnukowie dostojnego gościa powitali: Nikita Chruszczow, Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Jekatierina Furcewa i inne osobistości.

Na lotnisku przemówienia wygłosili: przewodniczący prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Leonid Breżniew i książę Norodom Sihanouk.

nych wskaźnikach rozwojowych w wadze i wzroście dzieci. Wskaźniki te, szczególnie w miastach, są wyższe w poszczególnych grupach wieku dzieci niż w latach przedwojennych.

Stosunkowo wysoka jest u nas liczba zgonów niemowląt. W porównaniu z latami 1936—38, zmniejszyła się ona wprawdzie o połowę, niemniej w roku 1955, wskaźnik umieralności niemowląt (na 1.000 urodzeń żywych), wynosił 82,2, a w roku ubiegłym — 71,3 proc.

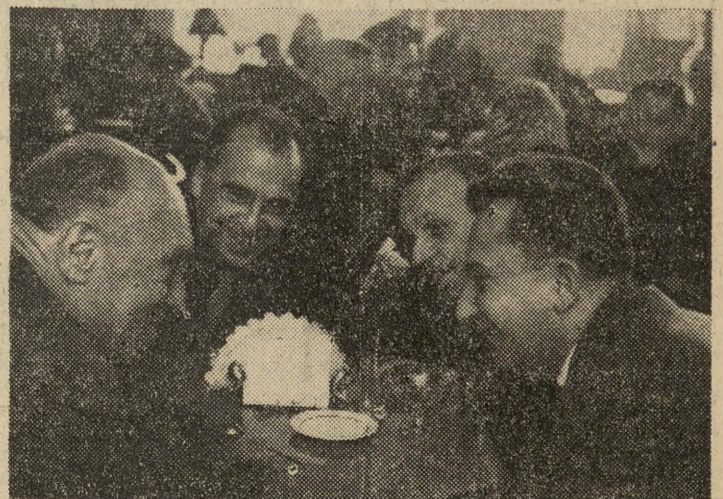
Niezwykle poważny problem stanowią również choroby nowotworowe. Rozbudowy wymaga także leczenie rehabilitacyjne. Odczuwa się bowiem obecnie szczególnie brak zakładów, które zajmowałyby się leczeniem i rehabilitacją osób o ograniczonych możliwościach fizycznych.

Obecnie powstaje nowa dziedzina medycyny, geriatrya, która zajmuje się leczeniem chorób wieku starczego. (PAP)

Zebranie Klubu Poselskiego ZSL

Klub Poselski Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego zawiadamia, że w przeddzień posiedzenia Sejmu, to jest 1 grudnia br., odbędzie się zebranie klubu. Początek o godzinie 15. (PAP)

Ze Zjazdu Literatów w Sopocie



W Sopocie obradował jedenasty z kolei Zjazd Związku Literatów Polskich. Brało w nim udział ponad 100 pisarzy reprezentujących wszystkie środowiska literackie. Na zdjęciu: od lewej — Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Lau, Tadeusz Kwiatkowski, Zbigniew Gren. CAF — fot. Barącz

Walka o... dolary

Na Broadwayu, głównej ulicy Nowego Jorku, wybuchła bójka między przechodniami. Powodem były 20-dolarowe banknoty, spadające z balkonu z 20 piętra. Przechodnie tak zacięcie walczyli o 20-dolarówki, że nie słyszeli wołań policjantów, że banknoty są fałszywe.

Okazało się, że 20-dolarówki wyrzucili na ulicę fałszerze pieniędzy, chcąc w ten sposób, w związku z najściem policji, pozbyć się konkretnych dowodów winy. Na chodniku znalazło się 3700 dolarów. Policja odebrała od przechodniów tylko część banknotów. (PAP)

Przed Wielkopolskim Festiwałem Kulturalnym

W dniu wczorajszym odbyło się kolejne posiedzenie komitetu organizacyjnego Wielkopolskiego Festiwalu Kulturalnego. Prezydium Festiwalu — którego przewodniczącym jest Fr. Szezerbał (przew. Prezyd. WRN), zastępcą — St. Olszowski (sekretarz KW PZPR), a sekretarzem — J. Męczyński (Wydz. Kultury Prezyd. WRN), zapoznali zebranych z przebiegiem prac przygotowawczych, przebiegających w pięciu sekcjach. Są to: sekcja środowisk twórczych, placówek zawodowych, amatorska, szkół artystycznych i imprezowo-propagandowa.

Jak wynika ze sprawozdania, najbardziej zaawansowana w przygotowaniach jest sekcja amatorska, co wynika z zakresu jej pracy i środowiska, w jakim działa. (wh)

ZE ŚWIATA POLITYKI

Neokolonializm w bońskim wydaniu

„Gdy biali do nas przybyli trzymali w rękach biblię a my naszą ziemię; dzisiaj my trzymamy biblię a oni naszą ziemię”.

Dr Sophia Hayfron (Ghana)

Pani Hayfron z Ghany obrazując przenośnię i lapidarnie sytuację, w jakiej znajdują się jeszcze liczne narody Afryki, utrafiła w sedno niezwykle doniosłych afro-azjatyckich problemów. I chociaż rozgrywki o utrzymanie wpływów neokolonialnych dotyczą w pierwszym rzędzie mocarstw, które tracą swe kolonie, mimo to jednym z państw które z łapczywością usiłuje penetrować wyzwalające się kraje Afryki i Azji, są właśnie Niemcy Zachodnie. Wprawdzie dawna cesarsko-pruska „Deutsche Ostafrika” po zostaje od chwili zakończenia pierwszej wojny światowej po części mitem, — lecz ostatecznie mity mają to do siebie, że pragną przyjąć kształty realne.

Firmitatem i potencjałnym nosicielem współczesnego zachodniomocarskiego neokolonializmu — określanego zresztą jako „pomoc dla krajów słabo rozwiniętych” (Entwicklungshilfe) — jest m. in. „Deutsche Afrikagesellschaft” współpracująca z programem identycznych towarzystw w innych instytucjach roztaczających po całej zachodniej Europie. Towarzystwo to zorganizowało w końcu października ogólnoniemiecki „Tydzień Afryki” (Afrika-Woche), w ramach którego odbyły się spotkania i konferencje, omawiające program i postulujące kierunki ekonomicznego natarcia na kraje słabo rozwinięte. Polegają one na zreformowaniu systemu kolonialnej zależności narodów Afryki i Azji, „w ramach nowego podziału bardzo interesujących pod względem gospodarczym terenów”.

Sprawy te podejmowano na zamkniętych konwentykach i „prywatnie”, czego wyrazem jest m. in. działalność „Deutsche Afrika geseilschaft” skupiając wokół siebie starszych panów, pamiętających jeszcze złoty okres kolonializmu. Kto jednak baczniej przypatrzy się kierownictwu i gorze „towarzystwa”, ten dostrzeże bez trudu misterne zmontowaną „unię personalną” między rządem bońskim i potężnymi koncernami.

Bo jakże? Przewodniczącym towarzystwa jest nie kto inny jak „marszałek” Bundestagu dr Eugen Gerstenmaier,

podróżujący często po Czarnym Lądzie i to nie tylko w charakterze uczestnika safari na słoniu.

„Omoc dla krajów słabo rozwiniętych” w rozumieniu i koncepcji Bonn zasadza się w pierwszym rzędzie na penetracji kapitałów, na przechwytywaniu agend eksportowo-importowych, przy czym specjalny nacisk kładzie się na zdobywanie źródeł surowców.

Do arsenału wielu środków i metod owej dalekośnej polityki, należy m. in. przyciąganie do NRF studentów z krajów afro-azjatyckich, którzy pobierają nauki na uniwersytetach zachodniomocarskich, wyposażonych w katedry dla zagadnień kolonialnych. Młodzi ludzie ukształceni i uzbrojeni w „ideologię zachodnią” miewali służyć w przyszłości jako potencjalna czołówka neokolonializmu we własnym kraju.

Niezależnie od katedr po-myślanych dla studentów z Afryki i Azji, ożywiona działalność naukowo-instrukcyjna rozwijała instytucje kolonialne pomyślane dla młodych Niemców z NRF. Nie mała rolę odgrywały na tym odcinku ośrodki szkoleniowe, fundowane przy koncernach, przygotowujące kadry handlowo-administracyjne w ramach gospodarczej penetracji krajów słabo rozwiniętych. Jedną z najbardziej „pioniersko” nastawionych uczelni typu naukowego jest „Deutsche Kolonialschule” (Niemiecka Szkoła Kolonialna) w Wittenhausen, założona jeszcze w okresie rozkwitu kolonializmu wilhelmowskiego, ale subdybowana troskliwie i przez rząd boński.

Pomimo jednak dużego krzyku i propagandy wokół „Afrika-Woche” (Tygodnia Afryki) impreza spotkała się z bardzo sceptycznym przyjęciem ze strony zaproszonych przedstawicieli krajów Afryki i Azji. Sam przewodniczący Gerstenmaier zmuszony był stwierdzić w związku z „Tygodniem Afryki” że zaproszeni do Bonn politycy państw słabo rozwiniętych po większej części nie raczyli przybyć.

MARIAN JAŚKOWSKI

„Kolonializm nie umarł”

Przemówienie Zorina na Zgromadzeniu Ogólnym NZ

W poniedziałek wieczorem Zgromadzenie Ogólne rozpoczęło debatę nad przedłożoną w dniu 23 września br. przez przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — N. Chruszczowa, deklaracją o przyznaniu niepodległości krajom i narodom kolonialnym.

Pierwszym mówcą był szef delegacji radzieckiej, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Walerian Zorin.

— My, reprezentanci prawie 100 państw — oświadczył mówca — zebraliśmy się tu, aby rozpatrzyć i powziąć historyczną decyzję w żywotnie ważnej

dla całego świata sprawie ostatecznej i całkowitej likwidacji systemu kolonialnego i wyzwolenia wszystkich krajów i narodów kolonialnych.

Przyszłe pokolenia, badając historię rozwoju społecznego ludzkości, będą miały wszelkie podstawy do tego, aby nazwać połowę XX wieku znamieną epoką budowy nowego świata wolności i niezależności narodów.

Przedstawiciel ZSRR przypomniał, że w okresie życia obecnego pokolenia, system kolonialny doznał szeregu ciężkich ciosów i że półtora miliona ludzi, do niedawna znajdujących się w niewoli kolonialnej, kroczą obecnie drogą wyzwolenia narodowego. Jednakże kolonializm jeszcze nie umarł — wiele państw i narodów nie wyzwoleło się dotychczas od ucisku i niewoli kolonialnej.

Sesja naukowa

Minęła 140 rocznica urodzin Fryderyka Engelsa, jednego z twórców komunizmu naukowego, przyjaciela i towarzysza walki Karola Marksa.

Z okazji rocznicy odbyła się 28 bm. w Moskwie sesja naukowa Instytutu Marksizmu-Leninizmu, Wyższej Szkoły Partijnej i Akademii Nauk Społecznych przy KC KPZR.

PAP

Głos angielski o polskiej granicy

Uzasadnione stanowisko

Pismo londyńskie „Reynolds News” zwróciło się do rządu angielskiego z żądaniem wyjaśnienia, jakie jest jego stanowisko wobec usiłowań Adenauera włączenia do kampanii wyborczej w roku przyszłym sprawy granic wschodnich.

„Obowiązkiem naszym, pisze „Reynolds News”, jest niebranie udziału w tej kampanii. (...) Powinniśmy zdecydowanie oświadczyć, że nie popieramy tej akcji i jej nie akceptujemy. Wielka Brytania powinna wypowiedzieć się wyraźnie, że Śląsk, Pomorze i Prusy Wschodnie są obecnie dzielnicami polskimi, niezależnie od tego, co mówią zachodni Niemcy. Stanowisko Polski jest znacznie więcej uzasadnione niż dowody historyczne i prawne. Są one oparte na niezaprzeczalnym fakcie, że cała ludność zamieszkująca te dzielnice — 8,5 mln., to są Polacy. Sam fakt obecności 100 procent polskiej ludności na tych Ziemiach, czyni ją polską. Obecnie Niemcy nie mają większych praw do Śląska, Pomorza i Prus Wschodnich niż Anglii do Kanalu La Manche”.

„Mamy prawo — pisze dalej wspomniany organ londyński — dowiedzieć się, czy my Anglicy jako członkowie NATO wraz ze swymi sprzymierzeńcami pomagamy, popieramy i zezwalamy choćby milcząco na zachodniomocarskie zakusy na ziemi polskiej. Krótka i nędną była odpowiedź naszego rządu na notę Polski. Jest to wprost nonsens. Polacy nigdy, za żadną cenę nie zgodzą się na ja-

kiekolwiek zmiany terytorialne. Nie zgodzą się również Rosjanie”.

(hb)

Z ukosa

Biskup pewien...

Lilje — zachodniomocarski biskup z Hanoweru, bawił ostatnio w Rhein-Ruhr-Club, gdzie wygłaszając okolicznościowe przemówienie powiedział dosłownie: „Oczywiście, strefa (mowa o NRD — przyp. ARGUS) jest także państwem, lecz państwem zбочonym (pervertierter) uczynionym przez Boga lewą ręką”.

Właściwie, to wysokie czynniki bońskiej chrześcijańskiej demokracji powinny swego biskupa przywołać do porządku. Bo jakże to możliwe, aby Bóg miał maczać ręce w tego rodzaju przewrotnym tworze? Czyżby według biskupa Lilje boska prawica nie wiedziała co czyni lewica...?

ARGUS

Japończycy przeciw sojuszwowi

Przeprowadzona wśród 20 tysięcy członków japońskich związków zawodowych ankieta na temat japońsko-amerykańskiego sojuszu militarnego wykazała, iż 83 proc. robotników wypowiada się przeciwko temu sojuszowi.

Trwa walka mieszkańców północnych stoków góry Fudzi o zwrot ziem zajętych pod poligon. W poniedziałek w okolicach poligonu odbył się wiec protestacyjny. Uczestnicy wiecu, mimo zakazu amerykańskiego dowództwa wojskowego i policji, wkroczyli na terytorium poligonu i przy stąpili do sianokosów i zbierania drzewa. Zaplanowane na 27 listopada manewry wojsk amerykańskich zostały odroczone. (PAP)

O rozwój współzawodnictwa w handlu spółdzielczym

Wczoraj odbyła się w Poznaniu wojewódzka narada organów zatorów współzawodnictwa pracy w placówkach podległych ZRS „Spolem” i w innych zakładach spółdzielczych Wielkopolski. Celem narady, zorganizowanej z inicjatywy Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, było omówienie dotychczasowego rozwoju współzawodnictwa i określenie — w oparciu o wnioski z dyskusji — najbardziej prawidłowych kierunków, jego dalszego rozwoju.

Jak wynika z danych, przytoczonych przez sekretarza Zarządu Okręgu — E. Stachowika, współzawodnictwo o uzyskanie najlepszych wyników w handlu w wielu wypadkach przyczyniło się do podniesienia kwalifikacji personelu, lepszego obsługiwanie kupujących i zaopatrzenia poszczególnych sklepów w poszukiwane towary. Szlachetna rywalizacja przyniosła korzyści i samym pracownikom. Od 1957 roku wypłacono przodującym załogom nagrody w łącznej wysokości około 800 tysięcy złotych.

W chwili obecnej istnieje w spółdzielczości 100 brygad współzawodnictwa, skupiających około 380 osób. Jak na prawie 37 tysięcy zatrudnionych w tym pionie, jest to liczba zbyt niska. Mało interesuje się współzawodnictwem WZGS, przerażająca większość PZGS-ów i gminnych spółdzielni, a także Centrala Spółdzielni Ogrodniczych.

Stąd też — jak podkreślano na naradzie — za obecnie najważniejsze zadanie należy uważać w spółdzielczości dalsze rozwijanie współzawodnictwa międzyzakładowego. Konieczne jest również tworzenie nowych brygad pracy socjalistycznej. (bl)

W. Bogusławski I sekretarzem KM ZMS

W Poznaniu odbyło się wczoraj plenarne zebranie Komitetu Miejskiego ZMS. Poświęcono je zagadnieniu rozwoju i umacniania organizacji. Z referatu i dyskusji wynikało generalne zadanie: tak organizować pracę grupy działania ZMS, by zająć interesowały młodzież, by wychodziły naprzeciw temu, co nurtuje młodych, co ich ciekawi. Słowem — wskazywano na konieczność wzbogacenia form pracy każdej grupy działania przy fabryce lub instytucji.

Plenum wczorajsze poegnało do dotychczasowego I sekretarza Komitetu — Edmunda Kędzierskiego, któremu zarazem podziękowano za 3-letni okres kierowania organizacją miejską ZMS. Edmund Kędzierski odszedł do pracy w aparacie partyjnym, a na jego miejsce powołano Wiesława Bogusławskiego, dotychczasowego członka sekretariatu KM i przewodniczącego KD ZMS w dzielnicy Stare Miasto. (jk)

Z kroniki sądowej

Małżeństwo, 200 tys. zł i ława oskarżonych

Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu zakończyła śledztwo w sprawie Henryka Jakubczaka kierownika sklepu meblowego PSS w Ostreszowie. M. in. ustalono, że Jakubczak przywłaszczył sobie towary i pieniądze ogólnej wartości 200 tys. zł. By ukryć te nadużycia — sam lub przy pomocy innych osób, m. in. żony, podrabiał weksle i później przedstawiał je przy rozliczeniach.

W toku śledztwa na poczet rozszczeń poszkodowanego przedsiębiorstwa i grożącej oskarżonemu kary grzywny — zajęto m. in. silnik i żniwiarkę. Ponadto wniesiono o wpis hipoteki zabezpieczającej w wysokości 120 tys. zł na gospodarstwie matki oskarżonego. (ak)

Stavisky — junior w roli... magika

Przed kilkoma dniami prasa francuska doniosła o zgłoszeniu się pewnego wicześci do policji. Po krótkim badaniu okazało się, że żebakiem był Claude Stavisky, syn znanego oszusta Aleksandra Staviskiego.

Claude Stavisky poprosił policję o umieszczenie go w areszcie, gdyż nie miał już żadnych środków do życia i dachu nad głową. Podczas pobytu w areszcie otrzymał od przyjaciół swego ojca pieniądze oraz ubranie. Po 3 tygodniach pobytu w więzieniu Stavisky wyszedł na wolność i obecnie występuje będzie w jednym z cyrków paryskich, otrzymał bowiem 6-miesięczny kontrakt na występy w roli „magika”. (PAP)

JOSEPH HEN

kwiecień

— Panie kapitanie — powiedział Ankiewicz — pewnie jakieś stado. Wartełoby zebrać do kupy i spędzić do sztabu.

Zesłaliśmy z bryczki i uwiązaliśmy konie. Ankiewicz zerwał sobie wtykę i pokazał Jasiowi i Szumiborowi, którzy mają krowom zająć drogę. Ja, jako najstarszy wiekiem i rangą zostałem przy koniach. Dochodziły mnie z lasu pohukiwania Ankiewicza i odgłosy ciężkiego człapania krow. Nagle odezwała się seria z pistoletu marnego. Ryknęła krowa. Potem usłyszałem chrapliwe wrzaski:

— Stój! Stój! Sierwół! Stój, bo strzelam! Krowo, stój! Stój, swino jedna! Przez dukt przebiegła przerażona krowa. Zagroźliwie jej drogę. Spojrzała na mnie nieprzytomnie i rzuciła się w bok. Ale i tam ktoś ją musiał zająć, bo znów zwróciła się w moją stronę. Stałem spokojnie i krowa stanęła. Podniosła łeb i ryknęła żałosnie.

Z lasu wyszedł wysoki, przgarbiony żołnierz. W jego twarzy, przechylonej na jedną stronę, wyróżniał się mięsisty i długi nos. Widziałem już wiele oferm w życiu, ale ten mógł służyć za wzorzec absolutny. Zdawał się zresztą nie dostrzegać, że płaszcza na nim wisi krzywo i jest zapięty na jeden guzik. Obrzucił mnie chytłym, chociaż nie pobawionym liryzmu spojrzeniem, i podniósł do czoła rękę, na której dyndał niemiecki empi.

— Czołem, panie kapitanie! — zawołał. — Starszy strzelec Klukwa melduje się w charakterze swiniopasa.

— Widzę, że kowboja — sprostowałem i podałem mu rękę. Był o kilka lat starszy ode mnie. Znałem dobrze tego alkoholika, grał na harmonii w teatrzyku dywizyjnym i był jednym z organizatorów owego pijaństwa, w którego sprawie prowadziliśmy dochodzenie.

— Mnie wsio jedno — powiedział Klukwa. — Na swiniach się tyle znam, co na krowach. Podobno dają mleko, ale nie mleko. W konserwatorium, którego przez dwa pierwsze semestry byłem chłubą, nie wykładali nam krowowznawstwa.

Tymczasem zbliżyli się moi ludzie pędząc przed sobą trzy sztuki.

— To mamy razem cztery — ucieśli się Klukwa. — Zawsze lepiej niż nic.

— Po co wam krowy? — zdziwiłem się.

— Nie na handel. Czy pan myśli, że ja handluje? Albo może kradnę? Ide zawsze uczciwą drogą. Guzik z tego miałem, ale za to jakie ja mam sumienie! Nie zamienilibym się na nie ze świętym pustelnikiem. Jak mnie pan kapitan tu widzi, dwadzieścia pięć lat robię dla tego niewdzięcznego kraju, co mogę i nigdy uznania nie miałem. Nigdy. Inni mieli ordery i dzwinki, i apanaże, i weksle, a ja tylko dwie chały i jeden cały. Ale byli ludzie na świecie, którzy wiedzieli. Marszałek Piłsudski wiedział, on w dwudziestym roku mi mówił: „Broń, Klukwa, tego mostu”. „Obronie, obywatelu komendancie”. Ja już wtedy mówiłem „obywatelu” i moje zasługi są widoczne. I potem komendant własnoręcznie kazał mi dać tę belkę, a potem, jak zatrzymałem na moście nawalę nie-

przyjacielską, pytał jaką chcę mieć rangę, ale ja z wojska wyszedłem i poświęciłem się muzyce, a marszałek Piłsudski zmarł i teraz nikt nie wie.

— A co z krowami?

— Krowy kazał mi pędzić ob. kwatremistrz. Nas artystów do najgorszej pracy używają. Zgłosiłem się do operacyjnego, chciałem tu powtórzyć słynny manewr spod Lidy, któryśmy wtedy, ale tak, co tu gadać, przydzielono mnie do kwatremistrzostwa.

— Więc to są krowy dywizyjne? — spytał Szumibór.

— Tak jest, obywatelu chorąży. To jest melduję, że jeszcze nie są w ewidencji. Właściwie, to i ja powinienem być chorążym i w tej sprawie złożyć krótkie raport marszałkowi Żymierskiemu. Pamięta mnie chyba z Krakowa, z konserwatorium, albo z Jami Michałkowej, albo też z Hawelki. Bo ja się w konserwatorium wyróżniałem, u Hawelki też, pan patrzy i nie wierzy, po co ten umieszek, niech pan zapyta Artka Rubinsteina, on mnie słyszał, zanim nos mi poczerwieniał. Krowy utargował kwatremistrz u radzieckich towarzyszy. Dostałem od nich postrzał w dwudziestym roku, mogę pokazać, bliźna na trzy palce, ale niech tam, moja krzywda, już im nie pamiętam — skoro tego wymagała względy polityczne, to ja nie pamiętam. Odstąpili nam całe stado, sześćdziesiąt sztuk.

— A gdzie reszta? — spytałem.

— Wszystko się znajduje — mówił Klukwa. — Boguś jeszcze niczego nigdy nie zgubił. Przywoziłem sojusznikom radzieckim biden spirytusu i pokazałem im swój postrzał z dwudziestego roku i powiedziałem, że moja krzywda, nie pamiętam. Wzruszyli się niemożliwie, duszę przede mną otwo-

rzyli i dali mi litr na drogę i sześćdziesiąt krow dla naszej kochanej dywizji, niech jej Pan Bóg da dużo mięsa...

Szumibór szarpnął go za kłapę płaszcza.

— Pogubiliście dywizyjne krowy! I jesteście pijani!

— Tylko nie obrażać — oburzył się Klukwa. — Tylko nie obrażać. Boguś nigdy się nie upijał! Byłem starszym strzelcem, kiedy pana jeszcze na świecie nie było. Komendant Piłsudski, starszy demokrat niż pan, mówił mi „obywatelu”. Miałem zostać oficerem i jak Boga kocham, że zaraz sobie przyczępię gwiazdki!

— Co z krowami? — spytałem spokojnie.

— Krowy się znajdują. Tylko proszę spokojnie. W kolejności proszę. Najpierw odpowiem obywatelowi chorążemu. Nie jestem pijany, towarzyszu, tylko ja zawsze jestem taki. Zawsze. Może się pan spytać Witka Małczyńskiego, jeśli słyszał pan o Witku. Mnie wódka nie szkodzi, ale wręcz przeciwnie. Towarzysze radzieccy (nie mam do nich żadnej urazy, Boże broń) spostrzegli to od razu i winszowali postawy. A teraz pyta pan o te małe krowy. To muszę absolutnie stwierdzić, że to jest cała heroiczna historia, bohaterska karta, trzecia lub czwarta w moim życiu — pierwsza w Lidzie, druga na moście, trzecia za okupacji — z krowami to jest cała historia. Było nas dwóch do tych krow, ja i Lepko, waltornista, też z tej afery z mctylem, panie mecenasie, Lepko Stanisław, ale już nie żyje, niech mu ziemia lekka będzie...

— Zatrui się? — spytałem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[26]

Jubileuszowe koncerty Liceum Muzycznego im. Karłowicza

Państwowe Liceum Muzyczne im. Karłowicza rozpoczęło cykl koncertów z okazji 10 rocznicy istnienia szkoły. Imprezy potrwają do pierwszego tygodnia grudnia włącznie i mają na celu upowszechnienie wartościowej muzyki, zarazem będąc sprawdzianem postępu wychowanków. Koncert inauguracyjny w auli UAM przedstawił się imponująco. Uszyliśmy chóry m. in. doskonale brzmiący — żeński, prowadzony przez wytrawnego pedagoga prof. Helenę Szulcównę. Odszpiewano a cappella i z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej utwory kompozytorów wielkopolskich od Feliksa Nowowiejskiego do Poradowskiego i Szelligowskiego — juniora. Oprócz młodych wirtuozów — skrzypków i pianistów — popisał się również zespół symfoniczny w uverturze do Mozartowskiego „Uprawdzenia z Seraju” pod pełną rytmiczną wigorą i światłą w tempach batutą dyrektora szkoły, Witolda Rogala. (zast)

W muzykalnym Poznaniu

Szostakowicz i Haendel

V Symfonia Dymitra Szostakowicza (ZSRR) słyszeliśmy bodaj już kilkakrotnie po wojnie. I znowu przypominano to dzieło podczas minionego wieczoru w Filharmonii Poznańskiej. V Symfonia na pewno warta jest częstszego wykonywania. Pozwala publiczności zbliżyć się do współczesnej muzyki i polubić ją. Już I część utworu przyciąga uwagę kapryśną zmianą nastrojów, silną ekspresją drama-

Każdy słuchacz na pewno pod dużym wrażeniem opuścił aulę UAM. V Symfonia wywołuje wyjątkowo sugestywny nastrój. Jest napisana w szerokiej, długooddechowej frazie, o epickim tchnieniu. W ZSRR nazywa się Szostakowicza zaszczytnym mianem „nowoczesnego Czajkowskiego”. Mimo różnic jakie niewątpliwie dzielą ich styl muzyczny, obaj mają coś wspólnego: łatwość oddziaływania na audytorium. Ta sztuka narzuca swą odrębną wizję dźwiękową — nawet mało przygotowanej publiczności, która stosunkowo łatwo „chwyciła” szostakowiczowską lapidarną konkretną linię melodyjną i napięcie emocjonalne treści. V Symfonię prowadził z całym zrozumieniem Z. SZOSTAK (odniósł tym razem rzetelny sukces dyrygencki).

W I części wieczoru zabrzmiała zwiewna „Uwertura” Szalowskiego oraz wystąpił jako solista JÓZEF CHWEDCZUK, odtwarzający „Koncert organowy g-moll nr 1” J. F. Haendla (z tow. orkiestry). Majestatyczna, pełna blasku i świetności wyrazu muzyka haendelska znalazła w prof. Chwedczuku wybornego interpretatora, rejestrującego zawsze stylowo, grającego z niezachwianą czystą i przejrzystą techniką manualną i pedałową. Koncert g-moll daje solście niemałe możliwości popisu wirtuozowskiego, jest mistrzowsko zbudowany formalnie, chwilami uroczysty, w miarę błyskotliwy. Bardzo spodobał się słuchaczom, którzy owacyjnie oklaskiwali J. Chwedczuka, dyrygenta Z. Szostaka oraz orkiestrę.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Wizyta radzieckich archiwistek

Po raz pierwszy Archiwum Państwowe miasta Poznania i naszego województwa gościło wczoraj archiwistki radzieckie — Zofię Kuliszewicz z Głównego Zarządu Archiwów w Moskwie i Ludmiłę Popową, kustosza Archiwum Kijowskiego.

Dyrektor naszego archiwum — dr Czesław Skopowski i pracownicy nauki zapoznali gości radzieckich z organizacją naszej instytucji i jej zbiorami, zasięgając równocześnie informacji o pracy analogicznych placówek radzieckich. Archiwum kijowskie odzyskało już większość zbiorów zabowanych przez hitlerowców i obecnie znacznie zostało rozbudowane, tworząc dla siebie zwarty kompleks budynków z licznymi mieszkaniami dla pracowników. Dyrektor Skopowski złożył na ręce gości radzieckich podziękowanie za udzielenie cennych archiwalii, jakie ochroniła od zniszczenia i wywiezienia Armia Radziecka.

Archiwistki radzieckie kończą już wizytę w polskich archiwach. Ostatnim etapem będzie Gdańsk. Wynikiem ich podróży stanie się nawiązanie ściślejszej współpracy naszych archiwów z radzieckimi. (fh)

St. Hebanowski na „Czwartku literackim”

Na najbliższym czwartku literackim, 1 grudnia br. wystąpi Stanisław Hebanowski, prozaik, krytyk teatralny i tłumacz. Zapozna on publiczność ze swym przekładem sztuki prekursora awangardy francuskiej Crommelyncka „Ogień i lód” oraz z problemami teatralnymi tego typu dramaturgii.

Wieczór odbędzie się w Pałacu Działyńskich. Początek o godz. 19. Wstęp wolny. (na)

INFORMUJEMY

Zebrań Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego odbędzie się 29 bm. o godz. 18 w sali Collegium Chemicum, ul. Grunwaldzka 6. Na zebraniu dyr. dr Stanisław Grzymala wygłosi referat pt. „Właściwości to ksyeczne Zastanaka Rudego (Dermocybe Orellana) w świetle najnowszych badań.”

XX Sesja Dzielnicowej Rady Na rodowej — Grunwald odbędzie się 29 bm. o godz. 10 w auli Technikum Handlowego, ul. Sniadeckich 54/56.

Pomogą wnikliwie studia

Poznań organizuje Ośrodek Badań Ruchu Ulicznego

W ostatnich dniach zajmowaliśmy już dwukrotnie stanowisko w sprawach komunikacji miejskiej. Powracamy jednak po raz trzeci do tego tematu z uwagi na to, że problem ten stał się dla Poznania zagadnieniem wymagającym konkretnego rozwiązania.

Wczoraj, z inicjatywy Prezydium RN m. Poznania i jego Wydziału Komunikacji, zorganizowano konferencję, na której przedyskutowano możliwości i celowość utworzenia w Poznaniu ośrodka badań ruchu miejskiego. Na zebranie zaproszono specjalistów z dziedziny komunikacji w Warszawie, naukowców z Politechniki — Poznańskiej i Wrocławskiej, władze budowlane, przedstawicieli biur projektowych, Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Komendy Ruchu MO.

Poznańskie ulice stały się już za ciasne dla stale wzrastającego nasilenia ruchu pojazdów, istniejące zaś nowe arterie, nie-

stety nie spełniają swego zadania. Dzieje się tak dlatego, że brak w Poznaniu ośrodka badawczego, który zajmowałby się opracowaniem najwłaściwszych i najbardziej ekonomicznych rozwiązań komunikacyjnych. Plan zagospodarowania przestrzennego miasta również nie zawiera pełnego obrazu nowego układu komunikacyjnego. Architekci i urbanisci, bez pomocy fachowców, nie są bowiem w stanie stworzyć takich projektów, które uwzględniłyby wszystkie momenty niesłyszane skomplikowanej komunikacji miejskiej.

Konieczność znalezienia prawidłowych rozwiązań w układzie komunikacyjnym jest podjętą na nie tylko stałym wzrostem liczby pojazdów mechanicznych, ale także systematycznym rozwojem miasta. Obecnie znajduje się w Poznaniu 24 tys. pojazdów, gdy w 1939 r. w całym kraju było ich 57 tys. Za kilka lat liczba ta znacznie wzrośnie, natomiast szerokość ulic w zasadzie nie ulega zmianom.

Obecna sytuacja komunikacyjna w Poznaniu stała się już krytyczna. Wiedzą o tym najlepiej posiadacze pojazdów mechanicznych, a także władze miejskie. Oczywiście zmian na lepsze nie uzyska się w ciągu najbliższych dni, czy tygodni. Należy jednak zaprojektować takie rozwiązania, które w przyszłości usprawnią ruch drogowy. Możliwość wprowadzenia ładu na poznańskich arteriach istnieją choćby dlatego, że w planie perspektywicznym zarezerwowano specjalne tereny właśnie na rozładowanie trudności komunikacyjnych. Na razie rezerwy te potraktowano prowizorycznie, ale przy pomocy specjalistów da się stworzyć nowy układ komunikacyjny.

Na wczorajszej konferencji postanowiono, że od stycznia 1961 r. powstanie przy Wydziale Komunikacji Prezydium RN m. Poznania — jako

drugi w Polsce ośrodek badań ruchu ulicznego. Dzięki niemu architekci i urbanisci nawiążą ścisłą współpracę z fachowcami, co na pewno pozwoli na uniknięcie błędów w projektowaniu nowych i przebudowie starych ulic.

Na efekty pracy nowej komórki trzeba będzie poczekać pewien okres. Zagadnienia komunikacji wymagają bowiem dokładnych i wnikliwych studiów. W każdym razie ośrodek niewątpliwie stanowić będzie w przyszłości pomoc przy prawidłowym opracowaniu zagadnień komunikacji miejskiej.

ANNA SIEKIERSKA

Przede wszystkim — na eksport

15-lecie swarzędzkiej przetwórni pierza

„Kobieto, puchu marny” — pisał ongiś poeta. Dziś na „K” pewno zmieniliby zdanie, szczególnie po krótkiej wizycie w Przedsiębiorstwie Przetwórczym Pierza w Swarzędzu. Po prostu „puch marny” przynosi naszemu krajowi dewizy bowiem 75 proc. produkcji skierowujemy właśnie za granicę. Ale zaczynajmy od początku.

Był listopad 1945 roku. Grupa pracowników zjawiała się na terenie dzisiejszych zakładów. Wśród nich byli: Kazimierz Derengowski, mechanik Wincenty Doba i Józef Gielniak. Wzięto się do pracy. Następnym razem już pierwszą produkcję — 25 ton gotowego towaru. Było to mało w porównaniu z dniem dzisiejszym, ale wówczas dla ludzi z zakładu wydawało się wiele. Tym bardziej, że pierwsza partia pierza pojechała także

za granicę. Z każdym rokiem rosła produkcja, coraz więcej osób pracowało w zakładzie. W roku 1959 skup surowca wynosił już 1.015 ton. Zorganizowano wówczas nowy dział — produkcję wyrobów poscielowych. Swarzędzkie pie-



Fot. — K. Przychodzki

Dyrektor Kazimierz Derengowski (po prawej) w rozmowie z dyrektorem produkcji Hieronimem Jusikiem przy planowaniu rozwoju swarzędzkiego zakładu.

„Metal-Trakcja” już w nowym zakładzie

Do grona zakładów, które obchodziły 10-lecie swego istnienia, doszła ostatnio poznańska Spółdzielnia Pracy „Metal — Trakcja”. Jej sobotni jubileusz zbiegł się z oddaniem do użytku nowoczesnie wyposażonego zakładu przy ul. Lutyckiej.

Różne plany snuli na początku założyciele Spółdzielni, jednakże nawet w swych najśmielszych marzeniach nie spodziewali się tak poważnego rozwoju placówki. Sytuacja, w jakiej rozpoczęła swój start spółdzielnia, nie była różowa. Grupa założycieli, wśród których znajdowali się jeszcze obecnie pracujący w „Metal-Trakcji” Stanisław Waszak i Wincenty Siekierski oraz przebywający już na emeryturze Tomasz Kucharzski, dysponowała bardzo skromnymi środkami.

Owoc ofiarnej pracy to stały rozwój produkcji i rozszerzanie jej asortymentu oraz podnoszenie się wydajności i zarobków. W 1951 r. spółdzielnia wykonała produkcję i różne naprawy o wartości 1.064 tys. zł, a w roku bieżącym już za 24 miliony zł. Po pierwszym roku istnienia spółdzielnia posiadała już fundusze udziałowy i zasobowy w wysokości blisko 4 mln. zł i produkowała dużą ilość różnych części i artykułów do trakcji kolejowej, którymi także zaopatrywała się zagranicą.

Szczegółowe dotychczasowe pomieszczenia przy ul. Głogowskiej utrudniały „Metal-Trakcji” dalszy rozwój. Pobudowano zakład przy ul. Lutyckiej nie tylko umożliwił pracę w znacznie lepszych warunkach i pozwolił zwiększyć produkcję, ale także wpłynęło na obniżenie jej kosztów rocznie o co najmniej 700—800 tys. złotych. Tym samym szybko zamortyzują się koszty całej budowy.

Sobotni jubileusz Spółdzielni obchodzono bardzo uroczysto. Dokonując otwarcia nowego zakładu i później, przemawiając podczas jubileuszowej uroczystości, wiceprezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy — Eugeniusz Saniński wyrażał się z uznaniem

o dotychczasowych osiągnięciach „Metal-Trakcji”. W imieniu WZSP dziękował on za nie prezesowi Spółdzielni mgr Henrykowi Kalce i kierownikowi technicznemu — Antoniemu Moraczewskiemu. Te same wyrazy uznania przebiegały również w gratulacjach i życzeniach składanych przez przedstawicieli partii, władz oraz bratnich spółdzielni. O uznaniu świadczyły także dyplomy od WZSP dla kierownika i Rady Nadzorczej Spółdzielni, oraz nagrody dla przodujących pracowników. (bl)

Omówienie współpracy z ziemiami zachodnimi

Pomyślnie rozwijająca się od dwóch lat kooperacja województwa poznańskiego z ziemiami zachodnimi na polu gospodarczym i kulturalnym, której inicjatywę dało TRZZ, wymaga jeszcze sprecyzowania metod tej współpracy i wytknięcia nowych dróg. W tym celu Zarząd Wojewódzki TRZZ zwołuje specjalną konferencję w dniach 2 i 3 grudnia br. w Pałacu Działyńskich. Nastąpi na niej ocena wyników i kierunków w pracy ekonomicznej (ref. mgr Zygmunt Węgrzyk), omówienie rezultatów współpracy kulturalnej (mgr Jan Prędko), a w drugim dniu zjazdu referat o doświadczeniach organizacyjnych we współpracy międzypowiatowej wygłosi mec. J. Nikisch.

Współpracę Poznania z Kozszalinem przedstawi Czesław Adamski, sekretarz Prezydium RN m. Poznania, a podsumuje obrady prof. dr M. Szczaniecki. W konferencji wezmą udział delegaci TRZZ z powiatów i przedstawiciele Zarządu Głównego tej organizacji w Warszawie. (fh)

Balet z Budapesztu



W połowie grudnia zobaczymy w Poznaniu jeden z najlepszych zespołów choreograficznych Europy — balet Opery Budapeszteńskiej. Wypełni on dwa wieczory (14 i 15 grudnia) w poznańskiej Operze, gdzie chłonna wrażeń artystycznych publiczność będzie mogła podziwiać primaballerinę, Gabriellę Lakatos, tak entuzjastycznie przez krytyków ocenianą w „Płomieniu Paryża” Asafiewą jak i „Cudownym Manarynie” Barloka. Tancerka była zaledwie 13-letnią dziewczynką, kiedy odznaczono ją złotym medalem za pierwsze kroki w karierze artystycznej. Ten atrakcyjny zapowiadający się baletowy wieczór obejmie najbardziej klasyczne tańce: Czajkowskiego, Asafiewa, Rimski — Korsakowa, Chaczaturiana, Delibes'a, Kenessey'ego i Barloka. Na zdjęciu: fragment jednego z tańców. (ino) Fot. — „Głos”

W Teatrze Polskim „Potęga ciemnoty”

W dniu jutrzejszym (30 bm.) Teatr Polski na inaugurację sezonu artystycznego 1960/61 a zarazem dla uczczenia 50 rocznicy śmierci Lwa Tołstoja wystawia — pióra wielkiego pisarza — „Potęgę ciemnoty”. Prapremiera tej sztuki odbyła się w 1888 roku w Paryżu i od tamtego czasu wszedł na stałe do literatury światowej. W Poznaniu „Potęga ciemnoty” grana była po raz ostatni w 1905 roku.

Obecną premierę zobaczymy w inscenizacji i reżyserii — Jana Perza, scenografii — Krzysztofa Pankiewicza; kierownictwo literackie — dr Jerzy Koller.

W rolach głównych wystąpią: Eugeniusz Robaczewski (Piotr), Kazimiera Nogajówna (Anisja), Wanda Elbińska (Akulina), Miroslawa Lombar (Aniutka), Eugeniusz Kamiński (Nikita), Jerzy Kordowski (Akim), Bronisława Frejtańska (Matriona), Barbara Gołębiowska (Maryna) i Stanisław Sparażyński (Mitycz). (w)

Od dzisiaj książkowy kiermasz

„Dom Książki” pomyślał już wcześniej o udostępnieniu kupna podarków gwiazdkowych. W tym celu organizuje on od 29 bm. kiermasz książkowy.

Sprzedaż odbywać się będzie w kioskach ustawionych przy zbiegu ulic Czerwonej Armii i Ratajczaka. Klienci będą mogli zaopatrywać się do 23 grudnia br. w nowości książkowe, a także w zabawki i artykuły papiernicze. (an)

Zgubiono — znaleziono

U p. M. Rajewskiej przy ul. Motego 7 m. 12 znajduje się od dwóch tygodni piesek (szary). Dnia 20 XI w południe przy „Regionalnej” p. K. Swiderski znalazł śniegowiec dziecięcy z prawej nóżki. Zgubę odebrać można w redakcji „Głosu” przy ul. Grunwaldzkiej 19, pokój 62. (j)

Nie motyką – rakietą!

To było w więzieniu na Dzielnej w Warszawie. Naczelnik tej ważnej dla rządów sanatorów instytucji przywitał mnie taką apostrofą: „No, cóż, ładnie bawi się” (forma stosowana wobec aresztowanych) „I co myśli sobie, że można porwać się z motyką na słońce?”

Wtedy nie odpowiedziałam nic.

Lata 1936–1938 były w Polsce okresem wzniesienia wrzenia rewolucyjnego i konsolidacji Frontu Ludowego. Front lewicy kierowany przez Komunistyczną Partię Polski, rozrastał się i tężał. Odpowiedzią na faszystowskie represje i obóz w Berezie były demonstracje i strajki. W tych latach także wyraźnie zarysowała się linia polityki zagranicznej rządu sanacyjnego: faszystowska, agresywna i prohitlerowska. Walka sił demokratycznych, obejmujących najszerszą pojętą warstwę społeczną kraju, jednoczyła tych wszystkich, którzy pragnęli ratować zagrożony pokój i wolność.

Nauka i walka

Do tego ogólnego nurtu sił postępowych włączyła się młodzież. Na Politechnice, Uniwersytecie Warszawskim istniała i działała dość liczna grupa Komunistycznego Związku Młodzieży Polski.

Wstąpiłam do KZMP — „Życie”, organizacji, która skupiała wokół hasła KPP licznych studentów, organizowała szeroko zakrojoną akcję uświadamiającą, prowadziła do walki o utrzymanie zagrożonych praw autonomii wyższych uczelni, przeciwko wprowadzanym ustawom rasistowskim.

Nasza praca nie ograniczała się tylko do uczelni, gdzie skutecznie zwalczałyśmy bojówki faszystowskie „ONR”, „Falan gi”, „Obozo Wielkiej Polski”. Szliśmy również na robotnicze przedmieścia: uczyliśmy, kolportowaliśmy ulotki, książki, gazety. Stawaliśmy do wspólnej walki w czasie strajków, demonstracji ulicznych, na wiecach.

Bojówkarze w akcji

Pamiętam jak w roku 1936, po wielkiej demonstracji ulicznej i wiecach, w których brała masowo udział również młodzież studencka, w odpowiedzi nasiliły się represje policji i napady bojówek faszystowskich. Uzbroideni w kasty, łomy i noże bojówkarze dokonywali krwawego dzieła w gmachu Politechniki i Uniwersytetu. Zmaltretowali i poważnie zranili Jana Turlejskiego, Jerzego Albrechta i wielu innych działaczy KZMP. ONR-owska prowokacja nie udała się jednak. Krwawe wyczyny bojówkarskie zostały przez większość młodzieży potępione i gdy rozpoczął się okupacyjny strajk studentów Politechniki okazało się, że siła przewodziła tej akcji znów byli komuniści. Strajk ten trwał kilka dni i cieszył się olbrzymim poparciem klasy robotniczej. Na wiecach robotnicy Warszawy i całego kraju opowiedzieli się za strajkami. Rozpoczęła się spontaniczna zbiórka żywności, którą w przemyślny sposób dostarczali tramwajarze; Politechnika była obojętna przez policję, nikogo nie wpuszczano na jej teren. Tramwajarze zwalniali bieg wozów przy gmachu uczelni i przetrzymali paczki z żywnością przez płoty.

Policja jednak nie spała. Kiedy na zakończenie strajku studenci wyszli pochodem na ulicę, poszły w ruch pałki policyjne i sikawki. Ale tłum gęstniał; do studentów Politechniki dołączyli się inni — Uniwersytetu, Wszechnicy, młodzi robotnicy.

Kiedy przechodziliśmy Alejami Ujazdowskimi, (gdzie mieściły się ambasady i ministerstwa), grzmiały okrzyki „Precz z hitlerowską polityką Becka, niech żyje pokój, precz z faszystami i wojna”. Głodzinowska szkolna policja „chłopcy Sławoja-Składkowskiego” rozpoczęli szarżę przeciw demonstrantom i urządzili oblężenie. W tym czasie wielu KZMP-owców znalazło się w więzieniu.

Aresztowali również mnie i moją siostrę. Siedzieliśmy razem z nami działaczkami KPP, KZMP, MOPR (Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom). Były wśród nas także, które policja zabierała „prof. laktacyjnie” przed każdym 1 Maja i rocznicą Rewolucji Październicowej. Żadnej z nas nie przyszło do głowy zwątpienie w słuszność i pewność zwycięstwa komunizmu. Prze-

pojeni ideałami solidarności międzynarodowej, duchowego sojuszu z pierwowym w świecie państwem socjalistycznym ZSRR, widzieliśmy olbrzymią siłę ruchów postępowych w świecie, wierzyliśmy, że chwila wolności już jest bliska. A tymczasem druga wojna światowa pukała już do drzwi naszego kraju.

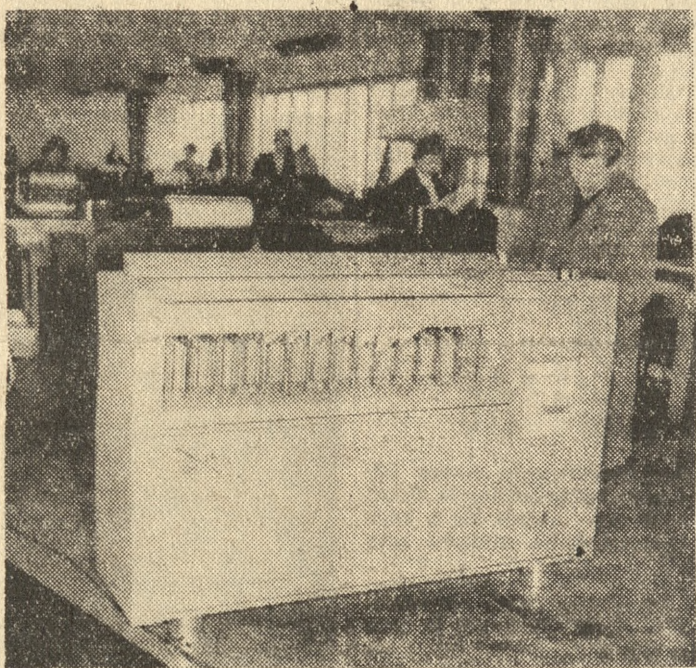
W obronie ojczyzny

Napaść armii hitlerowskiej na Polskę zastała wielu z nas w więzieniach. Nie zre-

Z wizytą w GUS-ie

W Głównym Urzędzie Statystycznym trwają gorące przygotowania do mającego odbyć się już niedługo Spisu Powszechnego. Sprawdza się działalność wszystkich maszyn, montuje się nowe zakupione specjalnie w tym celu. Na zdjęciu: na tych montowanych obecnie maszynach obliczać się będzie ostateczne wyniki pracy spisowych rachmistrzów z całego kraju.

CAF — fot. Wdowiński



Kwadrans przed spisem

Mniej więcej za trzy tygodnie rozpocznie się w Polsce spis powszechny — trzeci w okresie powojennym. Pierwszy odbył się w 1946 r., drugi w 1950 r. Wyniki obydwu tych spisów mają już dziś znaczenie raczej historyczne.

W ciągu dziesięciu lat, jakie minęły od ostatniego spisu powszechnego, zaszło w kraju wiele istotnych zmian demograficznych i gospodarczo-produkcyjnych. Wzrosło zatrudnienie, przetasowała się struktura zawodowa ludności i struktura wykształcenia.

W tych warunkach uzyskanie najświeższych, kompletnych danych w ogromnym stopniu ułatwi podejmowanie trafnych decyzji w zakresie polityki inwestycyjnej, społecznej, rolnej itp.

Formularze spisowe przewidują charakterystykę stanu ludności, m. in. w podziale według płci, wieku, stanu cywilnego, poziomu wykształcenia, praktycznego zawodu, przynależności do grup społecznych itp.

Na podstawie tych informacji będzie można szczegółowo planować budownictwo mieszkalne, budownictwo społeczne, jak: szpitale, szkoły, żłobki, przedszkola czy placówki handlu detalicznego.

Co się tyczy budynków, izb mieszkalnych, a także gospodarstw rolnych, to pytania formularzy spisowych zmierzają do wyjaśnienia jaki jest stan techniczny-sanitarny budynków, wyposażenie izb mieszkalnych, stan inwentarza gospodarstw rolnych itp.

Dane uzyskane ze spisu na wsławią dokładniejsze zaopatrzenie rolników w paszę, nawozy sztuczne, materiały budowlane i maszyny rolnicze.

Spis powszechny rozpocznie się 6 grudnia br. o godz. 8 rano, zakończy się natomiast 12 grudnia o godz.

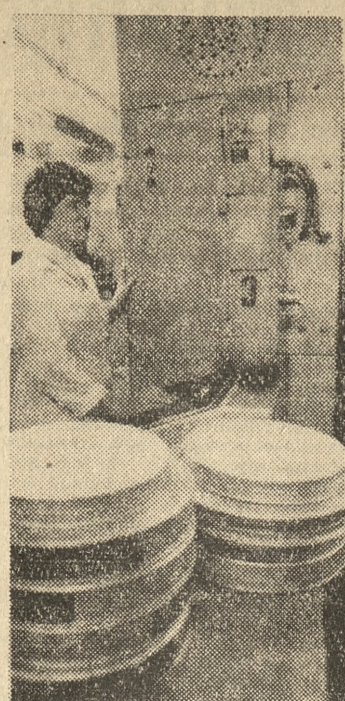
zognowaliśmy jednak z walki w obronie zagrożonej ojczyzny. Poszliśmy na front. W obronie Warszawy zginęła młoda komunistka Wanda Bartosiewicz. W walkach partyzanckich zabici zostali bracia Jan i Zdzisław Turlejscy, Franek Zubrzycki z Gwardii Ludowej. Z rąk Gestapo padł Janek Krasicki. Wielu moich dawnych towarzyszy oddało młode życie za sprawę wolności i postępu nie doczekawszy dnia wyzwolenia.

„Motyka” wydawała się „panu naczelnikowi” wieźnia naszą walką. Za „słońce” uważał kapitalizm. Możliwe, że świeciło jasno. Nie dostrzegając, że nadciągające chmury przesłonią to słońce bez reszty i na zawsze.

Dziś już trzecia część ludzkości żyje w ustroju realizowanego socjalizmu i komunizmu. Coraz to nowe narody wyzwalały się spod uścisku kolonialnego — podstawy dobrobytu krajów kapitalistycznych. Doniosłe na miarę historii są osiągnięcia radzieckiej techniki, osiągnięcia techniczne i gospodarcze krajów socjalizmu. Dziś gdy radzieckie rakiety szturmuje niebo już chyba nikomu się nie zdaje, że na przeciw dogasającego „słońca” kapitalizmu stoimy z „motykami”.

LIDIA JANASKOWA

Nie tylko gwiazdy...



Kobiety w filmie to nie tylko gwiazdy na ekranie. Oto pracownica Dedy (NRD) przy autograficznej kopiarce.

Fot. — CAF

Ilu ludzi zginęło w latach 1939–45?

Działający przy Śląskim Instytucie Naukowym Zespół Badania Historii Okupacji, prowadzi szeroko zakrojoną akcję rejestracji strat ludzkich w okresie okupacji hitlerowskiej na Śląsku. W każdym większym mieście woj. katowickiego istnieją specjalne podzespoły złożone z nauczycieli, działaczy społecznych i kulturalnych, które gromadzą źródła i materiały dotyczące strat ludności Śląska w latach 1939–1945. Akcję rejestracji zakończono już niemal całkowicie w Chorzowie i Cieszynie, a do końca br. naukowcy Śl. Inst. Nauk. spodziewają się sporządzić pełną listę jednostkowych strat ludzkich w obozach koncentracyjnych, więzieniach, egzekucjach itp.

W przyszłym roku Zespół Badania Historii Okupacji pod kierownictwem dr. Alfonsa Mrowca przystąpi do zbierania dokumentacji dotyczącej hitlerowskich zbrodni masowych na Śląsku oraz strat ludzkich w szeregach wojska.

ZAP

Kultura u studentów

SOBIE i MIASTU

Kilkunastotysięczna ruchliwa, zmienna i różnorodna rzesza studencka, wypełnia każdego roku ulice naszego miasta. Kilkanaście tysięcy młodych, niecierpliwych i pełnych zapału, pomysłów i łatwo zniechęcających się, ofiarnych i lekce sobie ważących ludzi uczestniczy w codziennym życiu naszego miasta. Jacy oni są ci młodzi towarzysze naszych powszednich wzruszeń i kłopotów, zabiegów i sukcesów? Czy stanowią po prostu odmierzoną statystycznie część społeczności poznańskiej, czy też może reprezentują swoją własną autonomiczną republikę studencką?

Skąd autonomia

Nie myślcie, że jest w tym określeniu za dużo przesady. Są pewne odrębności „stanu studenckiego”, które go spośród innych przedstawicieli społeczeństwa wyodrębniają. Jakże? Proszę — zastanówmy się. Polem naszej obserwacji niechaj stanie się tylko sfera kulturalnych praktyk (nie mylić z praktykami wakacyjnymi!) studentów. A więc przede wszystkim: student przestał już być dzieckiem, któremu rodzice czy opiekunowie (nauczyciele) wybierają pewne imprezy kulturalne w nagrodę za to, że było grzeczne lub po to, by wzbogacić jego zakres wiedzy. Student nie stał się jeszcze człowiekiem dorosłym, dysponującym własnymi pieniędzmi i zasobem doświadczenia, a co za tym idzie — zdolnością wyboru. Stąd ograniczona swoboda poruszania się w kręgu ewenementów kulturalnych i poruszenie się często w kierunku nie zupełnie właściwym. Student jest już jednak w pewnym sensie „odbiorną z nawiązką”, który bez systematycznie pobieranej odżywy kulturalnej będzie się źle czuł. Zasiób zdobywanej wiedzy i środowisko otaczające go, wywiera na niego bowiem pewien określony wpływ, stawiając go w szeregu stałych odbiorców dóbr kulturalnych.

Tak oto doszliśmy do stwierdzenia, iż studentowi stały i bezpośredni kontakt z kulturą potrzebny jest do pełnego i harmonijnego przebiegu studiów (niezależnie od ich kierunku). Drugim faktem jest ograniczenie swobody przy korzystaniu z dóbr kulturalnych przez studenta. Jeśli zatem chcemy, by absolwenci — niezależnie od tego czy będą to magistrowie, poloniści czy inżynierowie-elektry-

cy — stali w szeregach postępowo-twórczej inteligencji, musimy im ułatwić percepcję dóbr kulturalnych.

Dawać — żeby brać

Staliśmy więc przed problemem studenckiego życia kulturalnego, jako wyodrębniającego się zjawiska. Ojcowie miasta wiążą ten problem i stąd biorą się przełożone — przez studentów uważane za niedostateczne, przez innych — za przesadne (niedawno do redakcji naszej wpłynął list w ostrej formie domagający się „skoniecznienia z przesadnym wyrzucaniem pieniędzy na różne kluby młodzieżowe itp.”) — dotacje na kulturę studencką. Stąd bogatsze niż np. w świetlicach przyzakładowych czy ZMS-owskich, wyposażenie niektórych klubów, stąd niekiedy większe fundusze na utrzymanie zespołów artystycznych, stąd utrzymywanie kosztownego klubu „Od nowa”. Wszystkie wspomniane ośrodki studenckie zainteresowań kulturalnych utrzymują się zresztą nie tylko z subwencji państwowych czy — pośrednio — miejskich, lecz również z funduszy zdobytych własnym sumptem. I tu dochodzimy wręcz do sprawy najistotniejszej: pieniądze za inwestowanie w tzw. życie kulturalne studentów zawsze w pewnej części przynoszą korzyści miastu w postaci imprez, nowych inicjatyw, akcji, pomocy, i struktury dla miejskich placówek kulturalnych itp. Studenci nie zasklepiają się w swym środowisku. Ich klub daje interesujące imprezy dla wszystkich, żadnych dobrej rozrywki, ich teatry grają dla miłośników Melpomeny całego miasta, ich propagatorzy oświaty jeżdżą z popularnymi odczytami po wsiach i miasteczkach. I to jest właśnie procent od dotowanych sum.

Piękne projekty

Na zakończenie warto podkreślić raz jeszcze: w bieżącym roku poznańskie środowisko studenckie stawia sobie za cel utrzymywanie we wszystkich swych poczynaniach, naukowych i kulturalnych, silniejszej niż dotychczas więzi ze społeczeństwem miasta. Projekty na rok bieżący noszą w sobie już pierwsze zalety czynnego współuczestniczenia w życiu kulturalnym miasta. Taki charakter mają więc popularne spotkania z najwybitniejszymi twórcami i odtwórcami — w klubie „Od nowa” w których uczestniczą również liczni młodzi i starzy mieszkańcy Poznania. W klubie „Od nowa” zrodziła się też myśl o pomocy organizującemu się klubowi dzielnicowemu „Nowe Miasto”.

Do tego, jak sami studenci radzą sobie z organizacją, tworzeniem i przedewszystkiem — odbiorem dóbr kulturalnych, powróćmy jeszcze w następnych artykułach.

WANDA CHILA



Nakładem Państwowego Wydawnictwa „Wiedza Powszechna” ukazują się na półkach księgarskich następujące książki:

„Antyświat” — Krzysztof Boruń. Zbiór ciekawych opowiadań fantastyczno-naukowych. Stron 210, cena 15 zł.

„Czyste czy brudne czyli paradosy chemii” — Z. P. Zagórski i S. Paszye, stron 294, cena 13 zł. (Cykl: „Przekroje”).

miejsu. Gdyby ze szczególnych powodów ktokolwiek został pominięty w spisie powinien w najbliższym terminie zgłosić się do prezydium właściwej rady narodowej celem dodatkowego spisania.

Spis powszechny jest przedsięwzięciem o doniosłym znaczeniu państwowym, wykonywanym przez dziesiątki tysięcy ludzi. Dlatego też Główny Urząd Statystyczny zwraca się z gorącą prośbą do ludności całego kraju o ułatwienie pracy funkcjonariuszom spisowym.

Ze swej strony komisarze spisowi, jak i biura spisowe, służą będą dokładnymi informacjami przy udzielaniu odpowiedzi spisowych.

Wkrótce ogłoszony już zostanie podział całego kraju na obwody spisowe. Przewiduje się ich około 126 tysięcy, przy czym każdy obwód obejmie średnio 250 osób.

Dzięki zastosowaniu nowoczesnych maszyn elektrycznych pierwsze wyniki spisu powszechnego zostaną ogłoszone w trzy miesiące po jego zakończeniu. Będą to takie informacje, jak na przykład podział ludności według płci i wieku, podział na ludność rolniczą i nierolniczą — stan gospodarstw rolnych oraz liczba mieszkań. O wielkości zadań GUS świadczy fakt, iż wszystkie materiały oraz druki spisowe wypełnić mogą 40 wagonów kolejowych.

W ciągu roku od daty zakończenia spisu GUS ogłosi wyczerpujące dane dotyczące wszystkich kategorii spisowych.

Według przewidywań Głównego Urzędu Statystycznego trzeci powojenny spis ludności w Polsce pokryje się z 30-milionowym stanem ludności naszego kraju. (W. G.)

Pracownicy poszukiwani

Inżynierów mechaników i techników mechaników — zatrudni natychmiast Pleszewska Fabryka Aparatury Przemysłu Spożywczego Przedsiębiorstwo Państwowe w Pleszewie, ul. Słowackiego 14. Warunki pracy i płacy do omówienia listownie lub osobiście w Dyrekcji w Pleszewie. K8194

Każdą ilość murarzy, cieśli, malarzy, elektryków i robotników przyjmie Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2, w Poznaniu, Alfreda Bema 3b — praca tylko na terenie m. Poznania. K8228

Inżyniera względnie technika branży dewiarskiej na stanowisko kierownika technicznego poszukuje spółdzielnia w Poznaniu. Od kandydatów wymagana jest praktyka w zawodzie dewiarskim co najmniej 4 względnie 8 lat. Warunki pracy do omówienia. Oferty kierować Biuro Ogłoszeń, ulica Świerczewskiego 3 dla K8248.

Pracownika na stanowisko księgowego zaraz zatrudnimy. Warunki: średnie wykształcenie oraz kilkuletnia praktyka. Od dnia 1. I. 1961 roku zatrudnimy mgr względnie inż. chemii na stanowisko kierownika technicznego z odpowiednią praktyką. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Przedownik”, w Lesznie, ulica Okrzei 1. K8258

Inżynierów mechaników z kilkuletnią praktyką do Działu Gł. Mechanika, laboranta, suwnicowych oraz większą ilość pracowników (mężczyzn) do produkcji i magazynu przyjmą zaraz Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania. K8269

Kierownika(czkę) do sklepu spożywczego oraz kierowcę na ciągnik „Zetor” przyjmie zaraz Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Czerwönaku. Warunki plac do omówienia na miejscu. K8268

2 techników budowlanych wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie przyjmie zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Międzychodzie. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Międzychodzie, ulica Bol. Chrobrego nr 9, codziennie od godziny 7—15. K8306

Praca

Potrzebna pomoc domowa, znająca gotowanie, z noclegiem (2 dzieci) Lamiego 5 m. 2. 16070g

Fryzjer męski poszukuje pracy. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 24421p.

Szybie czapek oddam w dom. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15956g.

Cieladnik stolarski potrzebny. Poznań, ulica Strzelecka 13, stolarnia. 15884g

Kupno

Sztance elektr. lub pneumatyczną do sztanowania w blasze 5x4 cm oraz automatyczny numerator cyfrowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 24422p.

Sprzedaż

Planina od 5.000 zł sprzedaje Magazyn Fortepianów. Czerwonej Armii 39. 15246g

Prasy kolankowe ręczne, wytłaczarkę (igelit) sprzedam tanio. Wadziński Poznań, Niska 3, telefon 11-36. 15831g

50 KANDYDATÓW

na kierowców zawodowych III kat.

PRZYJMIE

i bezpłatnie przeszkoli

WOJEWODZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
PAŃSTW. KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ
ODDZIAŁ II, W POZNANIU
ulica Traugutta 1/9

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- dobry stan zdrowia;
- ukończony 18 rok życia;
- świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej lub równorzędne;
- miejsce zamieszkania m. Poznań wzgl. miejscowości podmiejskie z dogodnym dojazdem;
- beznaganna opinia z dotychczasowego miejsca pracy;
- pisemne zobowiązanie przepracowania 2-letniego okresu w P. K. S.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr, pokój 20. K8333

OGŁOSZENIA DROBNE

Szafa 3-drzwiowa, pianino, biurko, tapczan higieniczny, pościela, szafki kuchenna, zegar stojący. 1000 zł sprzedam. Piekary 8 m. 7. 16017g

Czwartkowe Targi Samochodowe. Bezpośrednie transakcje z wyceną. Autoinformator, Poznań, Obońska 17. 16122g

Sprzedam motocykl „Panonia” eksponat Targów Poznańskich. Dąbowski go 79, w podwórzu. 16066g

Sprzedam grzewarkę do folii polietylenowej. Eckert, Saperska 87. 16119g

Sprzedam 10 ton ziemienników półwczesnych 100 zł q. Teresa Agacińska, Miłostaw, telefon 106. 24211p

Samochód P-70, jak nowy, sprzedam. Gasiński, Skoki, plac Strażacki 3, telefon 69. 24419p

Sprzedam samochód osobowy „Moskwicz” 407 po 17.000 km. Jerzy Zywert, Konin, Staszica 15, w godz. 7—9. 24423p

Aparaturę nagrań dźwiękowych nowoczesną zapiszającą zapisy okazyjnie sprzedam. Kościelny, Sopot, 20 Października 758a m. 6. K8367

Sprzedam prasę stolarską. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15929g.

Sprzedam bramę z furtką, słupki parkanowe oraz kilka pieców na trocin. Poznań-Górczyn, ulica Andrzejewskiego 19. 15933g

Samochód „Renault Dauphine” zamienię na nową „Warsawę” lub „Wolę” dopłaci, ewentualnie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15945g.

Sprzedamy kompletne urządzenia do wykonywania filmów. Prac. Artyst. Plastyków, Stary Rynek 81, telefon 507-69. 15943g

Sprzedam pelisę, lisa niebieskiego, stół okrągły, witraż oraz motorower „Rys”. Kościelny 103 m. 5, telefon 832-82. 15944g

Nowe futro jagnięce brązowe sprzedam. Cena 6.000 zł. Łukomski, Dzierżyńskiego 9 m. 21. 15955g

Mięso dla lisów — każda ilość — oddam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15957g.

Sprzedam korzystnie komplet drzwi do domu 1-rodzinnego oraz drzwi balkonowe. Poznań, Wiłana 30, Za Botanikiem. 15958g

Sprzedam samochód Mercedes V-170, stan dobry, telefon 634-54. 15965g

Sprzedam akordeon 32-basowy. Buda, Poznań, Kozia 26/27 m. 3. 15970g

Lokale

Dwa pokoje, kuchnię w Zielonej Górze zamienię na pokój, kuchnię w Poznaniu lub Środzie. Stanisław Kaczmarek, Zielona Góra, Akacjowa 9 m. 4. K8368

Wydzierżawię dobrze zaprowadzony warsztat szewski w centrum Poznania lub sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15966g.

Dnia 25 listopada 1960 r. zmarł po długich cierpieniach, w 17 roku życia, uczeń Technikum Budowlanego w Poznaniu

Bolesław Chudziński

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 29 bm., o godzinie 15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Dyrekcja i Grono Profesorskie
Samorząd Szkolny Komitet Rodzicielski
16202g

S. t. p.

mgr inż.

Heliodor Rymkiewicz

zmarł dnia 27 listopada 1960 r. po długich i ciężkich cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 30 bm., o godzinie 11 na cmentarzu Bożego Ciała, przy ulicy Bluszczej.

O tym zawiadamia zrozpaczona
ZONA I RODZINA
16288g

+

Dnia 27 listopada 1960 r. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, śp.

Stanisław Roguszka

Pogrzeb odbędzie się w środę, 30 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W smutku pogrążona
ZONA I RODZINA
16265g

+

Dnia 25 listopada 1960 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 17, mój najdroższy syn, nasz ukochany brat i siostrzeniec, śp.

Bolesław Chudziński

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 29 bm., o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni
MATKA Z CÓRKAMI, BRACISZKIEM
I RODZINA
16191g

+

Dnia 25 listopada 1960 r. zmarł nagle, śp.

Roman Pawłowski

mistrz malarski
członek Cechu Rzemiosł Budowlanych
w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 29 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Cześć Jego pamięci!
ZARZĄD CECHU RZEMIOSŁ BUDOWLANYCH
K8369

+

Dnia 28 listopada 1960 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy, ukochany mąż i ojciec, nasz ukochany brat, szwagier i wujek, śp.

Antoni Błaszczyński

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 1 grudnia br., o godzinie 10,30, z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążona
ZONA Z SYNEM I RODZINA
Poznań, ulica Szczyńskiej 7.

+



W Sądzie Powiatowym w Ostrowie Wlkp. toczy się postępowanie o stwierdzeniu PRAW DO SPADKU PO ZMARŁYM w dniu 2 marca 1951 roku, w Boczku, powiatu ostrowskiego

ANDRZEJU POŁOWCZYKU,

po którym pozostał majątek składający się z zabudowanej nieruchomości położonej w Boczku, powiat Ostrowo, o obszarze 8,10,00 ha. W związku z powyższym wyzwa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie sześciu miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku. K8319

Lekarskie

Gabinet dentystyczny Stępa, Wielka 17, nowoczesna technika stomatologiczna. Reperacje na poczekaniu. 15361g

Zguby

23 listopada na trasie Górczyn-Debiec, zgubiono teczkę skórzaną z nożyczkami, skórzanymi reklamówkami. Uczciwego znalazcę proszę o najszybszy zwrot. Maleckiego 5 m. 2. 16135g

Zegarek damski „Pallas” zgubiono 25 listopada na trasie pl. Kolegiacki — ul. Staszica. Zwrot wynagrodzić. Fener, ulica Staszica 19 m. 20. 16152g

Unieważnia się pieczęć: Miejski Handel Detaliczny Mleko, Napial, Pieczywo, w Lesznie, Sklep nr 41, ulica Przemysłowa 18. 24943p

Unieważnia się pieczęć: Miejski Handel Detaliczny Mleko, Napial, Pieczywo, w Lesznie, Sklep nr 41, ulica Przemysłowa 18. 24943p

Różne

Garbuje, farbuję, uszlachetniam skóry futerkowe, lisy, barany (bobby na wydrze). Lisy leśne, nu trze rozjaśniam na kolor bezowy. A. Łukasik, Poznań, Dworkowa 14, telefon 846-41 (piersza boczna od ul. Wielkopolskiej). Dojazd tramwajem: 9, 11, 13, 16. 14462g

Oddam dziecko na własne (niemowlę). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15922g.

Garbuje, farbuję, uszlachetniam skóry futerkowe. Poznań, Mostowa 26. 15800g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanej żony, śp.

Walerii Frankowskiej

zostanie odprawiona msza św. żałobna w czwartek, 1 grudnia br., o godzinie 8, w Kościele Garnizonowym, przy ulicy Szamarzewskiego 3.

Zyczących pamięci Zmarłej zawiadamia

MAŻ
15932g

W dniu 27 listopada 1960 r. zmarł nasz długoletni pracownik, członek Rady Zakładowej — kierownik sklepu

Stefan Filipowski

W Zmarłym tracimy cenionego i zasłużonego pracownika oraz nieodżałowanego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 30 bm., o godzinie 15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

RADA ZAKŁADOWA WSPÓŁPRACOWNICY DYREKCJA
WARZYWA - OWOCE, PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
W POZNANIU

K8376

Dnia 26 listopada br. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec i teść, śp.

Kazimierz Krause

Pogrzeb odbędzie się w środę, 30 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej przy ulicy Bluszczej, na Debutu. W smutku pogrążona

ZONA Z DZIEĆMI
I RODZINA
16241g

Przewielebnemu Duchownictwu, Pracownikom Poczty, Kolegom, Krewnym i Znajomym oraz Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, śp.

Władysława Syrk

za złożone wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty serdeczne „BÓG ZAPŁACI” składa
ZONA Z RODZINĄ
16068g

